

Waldemar Błaszczuk zebrał i opracował:

POLSKA GOŚCINNOŚĆ W PRZYSŁOWIACH I POWIEDZENIACH LUDOWYCH

Mówimy o staropolskiej gościnności, szcycimy się nią, uważamy się za bardzo gościnnych. Ale nie tylko my szcycimy się gościnnością, nie była ona nigdy i nie jest wyłącznie naszą cechą. Występowała i występuje wśród wielu narodów. Wspomnę o naprawdę wielkiej i szczerze okazywanej gościnności ludów Kaukazu i Azji, a także ludów starożytnej i współczesnej kultury śródziemnomorskiej.

Jeśli przysłowia i powiedzonka ludowe są odzwierciedleniem mentalności ludzkiej, nasza gościnność jest wielka, nie zawsze bywa jednak szczerą i do końca autentyczną.

W największym kompendium - Nowej Księdze Przysłów Polskich, którą pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego wydał w 1969 roku Państwowy Instytut Wydawniczy, znalazłem około 100 powiedzonek i przysłów związanych z gościnnością. Bezpośrednio związanych z nią są zaledwie 4. Najwięcej ludowych mądrości odnosi się do gościa -około 60. Pozostałe mówią o roli gospodarza i gospodyni.

STAROPOLSKA GOŚCINNOŚĆ.

GOŚCINNOŚĆ -WIELKIE ZALECENIE.

POLSKA CNOTA KAŻDEMU OTWORZYĆ WROTA.

I najpiękniejsze może, najbardziej znaczące:

GOŚĆ W DOM - BÓG W DOM.

Piękne to słowa. Ale analiza ich źródła może dowodzić w równym stopniu serdecznej gościnności, jak ostrożności, przezorności i dbałości o własny, dobrze pojęty interes.

W arcyciekawych swych „Podróżach z Herodotem”, Ryszard Kapuściński przypomniał, że w świecie starożytnym bogowie mieszkali wśród ludzi i często nie dawali się od nich odróżnić. Nowo przybyłemu trzeba było okazywać szczerą gościnę, bo nigdy nie było się pewnym, czy wędrowiec proszący o strawę i dach nad głową to człowiek tylko, czy bóg, co przybrał ludzką postać, który, być może, chce poddać nas próbie. Może wynagrodzić nasz stosunek do siebie lub ukarać.

W świecie zamkniętym obrębem horyzontu, gość, wędrowiec był też źródłem informacji o ludziach i krainach pozostających poza nim. Wędrujący domorośli dziejarze, gęślarze, bajarze,

wajdeloci, czy druidzi, wszelkiego typu strażnicy pamięci byli cennym i niewyczerpanym źródłem wiedzy. W dobie wszechobecnej telewizji nie znamy ich, ale w Afryce Zachodniej do dziś można spotkać i posłuchać grot. Chodzącego po wsiach i jarmarkach opowiadacza legend, mitów i historii swojego plemienia, klanu. W zamian za drobną opłatę, nawet za skromny posiłek i kubek chłodnej wody, stary griot, człowiek wielkiej mądrości i wybujałej wyobraźni, opowiada historię swej krainy, co się w niej i kiedy zdarzyło, jakie były przypadki, zdarzenia i cuda. Czy to była prawda, czy nie, tego nikt nie potrafi powiedzieć i nawet lepiej tego nie roztrząsać - pisze Kapuściński.

Nie zawsze o tym pamiętamy, rzadko myślimy.

Niezależnie od źródeł i przyczyn życzliwości dla gości, lubimy ich podejmować, znajdujemy w tym przyjemność płynącą nie tylko z kultywowania tradycji, ale też z rozmowy i obcowania z innymi ludźmi. Staramy się sprawiać, że chętnie nas odwiedzają, lubimy miło spędzać z nimi czas. Szanujemy ich.

GOŚCIOWI NALEŻY SIĘ PIERWSZE MIEJSCE.

DLA DOBREGO GOŚCIA NIE ŻAŁUJ.

IM GOŚĆ RZADSZY, TYM POŻĄDAŃSZY (MILSZY).

IM GOŚĆ NIESPODZIEWAŃSZY, TYM WDZIĘCZNIEJSZY.

Przygotowujemy dla niespodziewanego wędrowca nakrycie przy wigilijnym stole, ale zarazem mawiamy:

GOŚCINNOŚĆ, ACZ SZCZERA, CZASEM BOKI ROZPIERA.

GOŚĆ NIE W PORĘ GORSZY TATARZYNA.

GOŚĆ NA BANKIET NIEPROSZONY NIE BARDZO BYWA UCZCZONY.

GOŚĆ NIEPROSZONY L GOŚĆ NIE W PORĘ - PLAGA EGIPSKA GORSZA BÓLU ZĘBÓW.

NIEPROSZONYCH GOŚCI SADZA SIĘ POD MIETŁĘ.

NIEPROSZONEGO GOŚCIA ZA DŹWIERZE SADZAJĄ.

GOŚCIA NIEPROSZONEGO ZA DRZWI WYNOSZĄ.

Lubimy przyjmować gości, chlubimy się:

CZYM CHATA BOGATA - TYM RADA.

NIE PYTAJ GOŚCIA, CZY CHCE KURĘ, TYLKO MU JADAJ. SAM NIE JEDZ, A GOŚCIOWI DAJ.

JAK UGOŚCISZ, TAK CI BĘDĄ RADZI.

Poprawiamy sobie samopoczucie przedstawiając chatę swą zasobniejszą, niż czasem w istocie jest. Możemy, folgujemy czasem wybujałym ambicjom w stylu:

ZASTAW SIĘ, A POSTAW SIĘ.

Ale w głębi duszy nie jesteśmy szczodrzy tak, jak można byłoby sądzić analizując te ostatnie przysłowia. Wieść gminna odslania nasze prawdziwe poglądy.

KTO CHCE PRZYJAĆ GOŚCI, TEN NIECH TYDZIEŃ POŚCI. KTO DZIEŃ I NOC GOŚCI, TO W WIELKĄ NIEDZIELĘ POŚCI.

KTO LUBI GOŚCI, TEN JADA KOŚCI.

NI Z GOŚCIA KORZYŚCI - CZĘSTE PRZYJMOWANIE GOŚCI UBOŻY. U KOGO WIELE BYWA GOŚCI, OD TEGO TRUDNO DŁUG ODEBRAĆ.

Szlachectwo jednak zobowiązuje, więc mówimy:

GOŚĆ NIECH MA DOŚĆ, A DOMACZY NIECH WYBACZY.

tzn. gościa należy hojnie częstować, a domownik niech się zadowoli byle czym. Bo w końcu:

KTO GOSPODARZ, TEMU ZAWSZE STAJE.

tzn. nie odczuwa niedostatku, zawsze mu wystarcza. Choć - w głębi serca czasem tkwi cierń, bo:

I GOŚĆ MIŁY, I CHLEBA ŻAL.

GDY SIĘ GOŚĆ DO DOMU ZDARZY, ZJE ZA CZTERECH GOSPODARZY.

Ale umiemy pocieszać się, bo w końcu:

PRZY GOŚCIU I GOSPODARZ SIĘ POŻYWI.

GDY SIĘ ZDARZĄ GOŚCIE UCZCIWI, TO SIĘ I GOSPODARZ PRZY NICH POŻYWI.

CHWAŁA BOGU! - JADĄ GOŚCIE, TO SIĘ I CZŁEK PRZY NICH POŻYWI.

Trzeba jednak uważać i nie przesadzać w gościnności:

GOŚĆ W DOM, KUBEŁ WODY DO ROSOŁU.

GOŚĆ W DOM, CUKIER (CIASTO) DO KREDENSU.

I najciekawsze chyba przysłowie z tej grupy:

GOŚĆ W DOM, PILNUJ ŻONY.

Różne mamy oceny gości:

JAKI GOŚĆ, TAKA UCZTA. JAKI GOŚĆ, TAKA JEMU CZEŚĆ.

GOŚĆ NIE Z PRÓŻNYMI RĘKOMA NAJDZIE U MNIE WSZYSTKO DOMA.

GOŚĆ Z BRZUCHEM TYLKO I ZĘBAMI GODZIEN SIEDZIEĆ JEST Z OSŁAMI.

GOŚĆ, KTÓRY NIC NIE PRZYNIESIE, NIECH SIĘ PRZEŚPI W POLU, W LESIE.

WITEJ, GOŚCIU, JEZECH CI ROD, COŚ SE PRZINIÓS, TO BYDZIESZ JOD.

I oczekiwania w stosunku do nich. Chcielibyśmy, by nie uchybiali dobrym obyczajom:

PANIE GOŚCIU, DOBRZE SIĘ SPRAWUJ, CUDZEGO NIE RUSZ, SWEGO NIE ZOSTAWUJ. GOŚCIU, W GOSPODARSKIE RZECZY NIE WDAWAJ SIĘ, SWE MIEJ NA PIECZY.

ZE ZŁYM GOŚCIEM ZŁA BYWA BIESIADA. GOSPODARZA W DOMU NIE CZĘSTUJ, CZELADZI MU NIE PÓJ, ŻONIE SIĘ JEGO NIE ZALECAJ.

NIE PAMIĘTAJ, GOŚCIU, RANO, CO SIĘ WYRZEKŁO PIJANO.

GOSPODARZA W JEGO DOMU SŁUCHAĆ NIE WADZI NIKOMU.

W gościnę przychodzić należy punktualnie, bo:

DLA SPÓŹNIONYCH GOŚCI ZOSTAJĄ TYLKO KOŚCI.

Chcielibyśmy, by nasi goście nie przesadzali w korzystaniu z naszej gościnności:

GOŚCIU, OSTATNI POCZYNAJ JEŚĆ, A PIERWSZY ZAŚ PRZESTAWAJ. GOŚĆ NIGDY NIE MA DOŚĆ.

Albo jeszcze dosadniej:

ŚWINIA I GOŚĆ NIGDY NIE MA DOŚĆ.

Dobrzy goście, dobrzy, nie za często jednak i nie za długo zawracaj głowę gospodarzom.

GOŚĆ CZĘSTY, GROCH GĘSTY, SÓL GRUBA - GOSPODARZA ZGUBA.

GOŚĆ CZĘSTY L DŁUGI RYCHŁO SIĘ SPRZYKRZY.

GOŚĆ NA PIERWSZY DZIEŃ ZŁOTO, NA DRUGI SREBRO, NA TRZECI MIEDŹ Z
DOMU WYJEDŹ. SROMOTA DŁUGO GDZIE MIESZKAĆ, A GOŚCIEM SIĘ ZWAĆ.

Szczególnie namolni goście sprawić mogą wręcz, że powiemy sobie w duchu:

GOŚĆ I RYBA TRZECIEGO DNIA CUCHNIE.

A tak w ogóle to przecież wiadomo:

PO GOŚCIACH JAK PO WOJNIE.

Chcielibyśmy, by nasze wysiłki w stosunku do gości były docenione i byśmy oanosili korzyści z towarzystwa.

GOŚĆ NIEROZMOWNY ZA BECZKĘ STOI.

Przygotowujemy się na przyjęcie gości, czynimy starania, bo:

WIĘCEJ GOŚĆ ZA GODZINĘ W CUDZYM DOMU UJRZY NIŻ GOSPODARZ ZA ROK.

Obawiamy się złej opinii mawiając:

STRZEŻ SIĘ GOŚCI, KTÓRZY MAJĄ OŚCI.

To aluzja do bajki Ezopa o jeżu w gościnie, stosowana do gości złośliwych.

Ale i o gospodarzach przysłowia i powiedzonka ludowe mają co nieco do powiedzenia. Bo przecież:

JAKI GOSPODARZ, TACY GOŚCIE.

JAK GOSPODARZ GOŚCINNY, TO SIĘ ŚCIANY DOMU ROZSZERZAJĄ. GDZIE
GOSPODYNI GRZECZNA, TAM WINO DOBRE.

SŁODKA TWARZ GOSPODYNI i CHRZAN GOŚCIOM w MIÓD ZAMIENI.
GOSPODARZOWI TRZEBA BYĆ GŁUCHYM i ŚLEPYM.

GOŚCIA, KIEDY WIĘC MASZ W DOMU, NIE CZYŃŹE PRZY NIM GOMONU.
KWAŚNĄ TWARZĄ GOSPODARZA SKWASI SIĘ GOŚCIOM NAJLEPSZA WARZĄ.

Stosunek Polaków do gościnności wyzierający z przysłów i powiedzonek ludowych jest dość ambiwalentny, jak widać. Nie sądzę, byśmy mogli bezgranicznie chęłpić się polską gościnnością i twierdzić, że przewyższa gościnność innych narodów.

Spotkaliśmy się w gronie osób, które nie tylko prywatnie bywają gospodarzami i gośćmi, ale trudnią się gościnnością profesjonalnie. Nie muszę przekonywać, jak wielką rolę odgrywa w naszym życiu i gospodarce przemysł gościnny. To dla każdego z obecnych oczywiste. By

jednak przemysł ten skutecznie funkcjonował, wciąż na nowo trzeba tworzyć sprzyjające temu warunki. Nie do przecenienia w tym względzie są kwalifikacje osób zatrudnionych w tym przemyśle. Stosunkowo łatwo jest wykształcić umiejętności formalne, nauczyć techniki. Znacznie trudniej uformować psychikę tak, by turysta - gość rzeczywiście mógł czuć się gościem, był należycie traktowany w każdym etapie obsługi. Bo to kwestia mentalności, kwalifikacji moralnych, umiejętności mieszczących się w kategoriach obycia towarzyskiego i społecznego, a nawet wręcz w zakresie prostej kindersztuby.

Analiza przysłów i powiedzonek ludowych funkcjonujących w naszej kulturze wskazuje na mentalność, której zmiana nie jest procesem łatwym. Ale musimy się starać. Bo przecież od menedżerów turystyki, rzeczywistych gospodarzy ośrodków przyjmujących gości - turystów zależy, jak ich pracownicy będą spełniać swoje zadania. Bo, jak mówią ostatnie dwa przysłowia, które chciałbym dzisiaj przytoczyć:

JAKI GAZDO, TAKI PORZÓNDEK. JAKI GAZDO, TAKO I JEGO ŚWINIO KAZDO.